

Gdynia,  
Niedziela  
POL. NIEDZIAŁEK

23, 24

MARCA 1952 R.

Nr 71 (413) Rok III

# Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

DZIŚ W NUMERZE:

O wolności sumienia i  
wyznania str. 3  
Przegląd wydarzeń  
str. 4  
Scigacze torpedowe  
str. 4

## Po II Spartakiadzie Marynarki Wojennej

Wychowanie fizyczne i sport w jednostkach Ludowej Marynarki Wojennej podnosi się na coraz wyższy poziom, obejmuje co raz więcej marynarzy. Obecna Spartakiada Marynarki Wojennej wykazała, że sport jest masowy i trwały tam, gdzie dowódcy i pracownicy aparatu partyjno - politycznego są organizatorami sportu i wychowania fizycznego, gdzie popularyzuje się bogate doświadczenia przodujących sportowców, gdzie systematycznie korzysta się z doświadczeń sportowców niezwykłej Floty i Marynarki Wojennej Związku Radzieckiego.

Nasza Ludowa Marynarka Wojenna słusznie szczeni się takimi sportowcami, jak: of. PALIGA, DWUKROTNY MISTRZ POLSKI W BAGNIECIE, pchor. FOGODA MISTRZ MARYNARKI WOJENNEJ, mar. GROCHOLSKI, pchor. GRABOWSKI, mat KOCIOŁ — MISTRZOWIE MARYNARKI WOJENNEJ W PODNOS. ENIU CIEŻARÓW — KUŹMICKI, pchor. KUCHARSKI, bosmanmat SZYMAŃSKI — MISTRZOWIE MARYNARKI WOJENNEJ W BOKSIE W POSZCZEGÓLNYCH WAGACH, of. ZBOROWSKI, st. mar. SŁĘCZKA, of. PIERZYŃSKI, bosmanmat pchor. WOŁCZACKI — NAJLEPSI STRZELCY I WIELU INNYCH.

Zródłem osiągniętych sukcesów i rozwoju sportu w naszych jednostkach jest przede wszystkim świadomość naszych marynarzy, podoficerów i oficerów, że sport jest czynnikiem wyrabiającym hart, szybkość, wytrzymałość na trudy i wolę zwycięstwa — wszystkich tych cech niezbędnych do pełnienia służby na morzu niezbędnych marynarzowi — obrońcy morskich granic Polski Ludowej.

Obok naszych poważnych osiągnięć w rozwoju sportu istnieją jeszcze istotne braki, przede wszystkim w dziedzinie upowszechnienia przodujących doświadczeń naszych marynarzy - sportowców. W wielu pododdziałach za mało popularyzowano przodujące doświadczenia naszych sportowców, jak również sami sportowcy zbyt mało dzielili się swymi doświadczeniami z innymi marynarzami.

Zasadniczą rolę w organizacji i rozwoju sportu odgrywa dowódca, opierając się o organizację partyjną i zetempowską.

Spartakiada Marynarki Wojennej wykazała, że mistrzowie i rekordziści wychowują się w tych jednostkach, gdzie dowódcy w oparciu o organizację partyjną i zetempowską prowadzi aktywną pracę nad umasowieniem sportu, nad rozwijaniem u każdego marynarza zamiłowania do sportu, tego pomocnika w wypełnianiu zaszczytnego patriotycznego obowiązku jakim jest służba na morzu — służba w Ludowej Marynarce Wojennej.

W niektórych pododdziałach Marynarki Wojennej praca nad rozwojem sportu nie ma jeszcze masowego i trwałego charakteru. Często mało uwagi zwracano na spopularyzowanie najlepszych form pracy sportowców, na pokazanie ich ogółowi marynarzy, jak również najlepsi sportowcy zbyt mało pomagali marynarzom.

Każdy wzorowy sportowiec powinien zrozumieć, że jego obowiązkiem jest pomaganie kolegom, pomaganie dowódcy w umasowieniu sportu, postawieniu go na jak najwyższy poziom.

Niewątpliwie uczestnicy Spartakiady Marynarki Wojennej będą pomagać systematycznie swym dowódcom w podnoszeniu wychowania fizycznego marynarzy. Z pewnością marynarze zobaczą w nich propagatorów i organizatorów poszczególnych dyscyplin sportu wojskowego w jednostkach Marynarki Wojennej.

Wyniki osiągnięte przez naszych sportowców podczas trwania Spartakiady mówią nam dobitnie, że sport w naszej Ludowej Marynarce Wojennej nabiera co raz bardziej masowego charakteru i że przy dalszej pracy nad jego umasowieniem w walce o jak najwyższy jego poziom osiągnięte cel, stosownie do możliwości naszej Ludowej Marynarki Wojennej.

## Profesorowie i studenci Akademii Medycznej piętnują zbrodnie amerykańskich ludobójców w Korei

Mocnym głosem potępienia przez lud pracujący Wybrzeża zbrodniczych wyczynów ludobójców amerykańskich w Korei był wiec protestacyjny profesorów, studentów i pracowników Akademii Medycznej w Gdańsku, który odbył się dnia 21 bm.

Po powołaniu prezydium, w którym obok najwybitniejszych naukowców - lekarzy Wybrzeża — rektora Akademii prof. dr Wilhelma Czarnockiego, prof. dr Penzona, prof. dr Blocha, prof. dr Barńczonej, prof. dr Bincera zasiędl przodownicy nauki, studenci Lesińska i Ilwicki i przodownicy pracy Sprydowiczowa i Długoborska, jako pierwszy głos zabrał prof. Wiktor Taubenfliegel.

Opowiadając o zbrodniach kapitalu międzynarodowego w czasie wojny domowej w Hiszpanii i wojny chińsko - japońskiej — mówca podkreślił perfidną ówczesną rolę imperialistów amerykańskich, którzy obecnie sięgnęli po „laury” japońskich siewców dżumy, stosując broń bakteriologiczną w Korei.

Gdy dr Taubenfliegel mówił następnie o podłych planach imperializmu amerykańskiego, który przy pomocy bestialstw chciałby zniszczyć potężne budownictwo narodów, budujących nowe życie — szmer oburzenia przebiegł salę.

Na mównicę wchodzi prof. dr Morzycki. — Pasteur, Miecznikow, Koch, Iwanowski — mówił m. in. prof. Morzycki — wytyczyli bakteriologii wielką drogę, która miała prowadzić ludzkość do zdrowia, do życia. Jak te cele zostały wypaczone przez zbrodniarzy imperialistycznych świadczą dokonane ostatnio w Korei zrzuty owadów zakaźnych zarazkami dżumy i cholery. Faszyzm amerykański przeszedł swych poprzedników.

Z kolei padają mocne słowa studenta Szewczuka: „Hordy żołdaków trumanowskich nie zlamia siły, hartu i woli zwycięstwa narodu koreańskiego i ochotników chiń-

skich. Słuszna sprawa narodu koreańskiego zatriumfuje. My, studenci Akademii Medycznej, odpowiemy amerykańskim ludobójcom podniesieniem poziomu nauki, jak najszybszym ukończeniem studiów i pracą dla dobra mas ludowych. My, młodzież Akademii Medycznej, przekonani jesteśmy, że pokój zwycięży wojnę, że winni stosowania broni bakteriologicznej poniosą zasłużoną karę”.

Na zakończenie jednomyślnie uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Potępiamy z oburzeniem niegodnych miana uczonych bakteriologów i mikrobiologów, którzy brukają najszczytniejsze ideały nauki swą współpracą z organizatorami wojny. Hasłom zniszczeń i epide-

mii, hasłom ucisku i nienawiści między narodami, głoszonym przez imperializm amerykański, przeciwstawiamy naszą walkę o pokojowy rozkwit i szczęście ludzkości, o współpracę między narodami.

Przesyłamy pozdrowienia walczącym o pokój postępowym uczonym świata. Przesyłamy pozdrowienia braterskim narodom Korei i Chin.

Niech żyje i zwycięża obóz walcki o pokój i przyjaźń między narodami.

Niech żyje walcząca o pokój nasza Ojczyzna — Polska Rzeczypospolita Ludowa”.

## Spółeczeństwo polskie domaga się zwolnienia Belojannisa i towarzyszy

WARSZAWA. Wiadomość o zatwierdzeniu przez sąd najwyższy w Atenach wyroku śmierci na Belojannisa i innych patriotów greckich, skazanych ostatnio przez trybunał w jaskowy — wywołała wśród społeczeństwa polskiego głębokie oburzenie.

Zebrań w dniu 20 bm. na sesji Stołecznej Rady Narodowej radni, aktywiści komisji rady oraz przedstawiciele komitetów blokowych, w imieniu ludu pracującego Warszawy ostro zaprotowali przeciwko bestialstwu monarcho - faszystów greckich.

Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego w imieniu 180.000 pracowników nauki i oświaty, nauzcycieli i wykładowców — zdecydowanie potępił wyrok monarchofaszyzmu w Atenach. Prezydium Zarządu Głównego

Zw. Zaw. Prac. Kolejowych w imieniu kilkuset tysięcy kolejarzy polskich wystosowało pisma protestacyjne do Sekretariatu Organizacji Narodów Zjednoczonych i premiera rządu greckiego.

Podobny protest uchwalili w imieniu tysięcy robotników rolnych Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa oraz w imieniu metalowców polskich, Zarząd Główny Związku Zawodowego Metalowców w Polsce.

Również organizacja warszawska Ligi Kobiet oraz Zarząd Wojewódzki Warszawskiej Ligi Kobiet w imieniu tysięcy członkiń dołączając swój głos do protestów milionów uczciwych ludzi na świecie żąda natychmiastowej rewizji procesu i uwolnienia patriotów greckich, którzy całe swoje życie poświęcili sprawie wolności narodu greckiego.

## Klasa robotnicza Wybrzeża podejmuje dalsze zobowiązania na cześć Prezydenta B. Bieruta i dnia 1 Maja

Nauczyciele i młodzież szkoły TPD w Elblągu wysłali serdeczny list do Prezydenta Bolesława Bieruta, w którym piszą m. in.: „Z Twoją osobą, drogi Obywatelu Prezydencie, łączy się walka i praca naszej organizacji ZMP-owskiej, która uczy nas gorącej miłości Ludowej Ojczyzny, uczy braterstwa z młodzieżą całego świata walczącą o pokój i postęp. Dlatego też dzień 60-lecia Twoich urodzin pragniemy uczcić czynem”.

Uczniowie zobowiązali się do dnia 1 maja oddać do użytku 2.000 m<sup>2</sup> zielenca, wybudować boisko sportowe i przepracować 2.000 godzin w spółdzielni produkcyjnej w Pruchniku oraz w PGR Bielany. Ponadto w czasie do końca grudnia br. młodzież przekroczy o 39 proc. plan zdobywania norm SPO. Najmłodszy uczniowie, zorganizowani w drużynach harcerskich, zobowiązali się wydobyć z gruzu i oczyścić 4.000 cegieł.

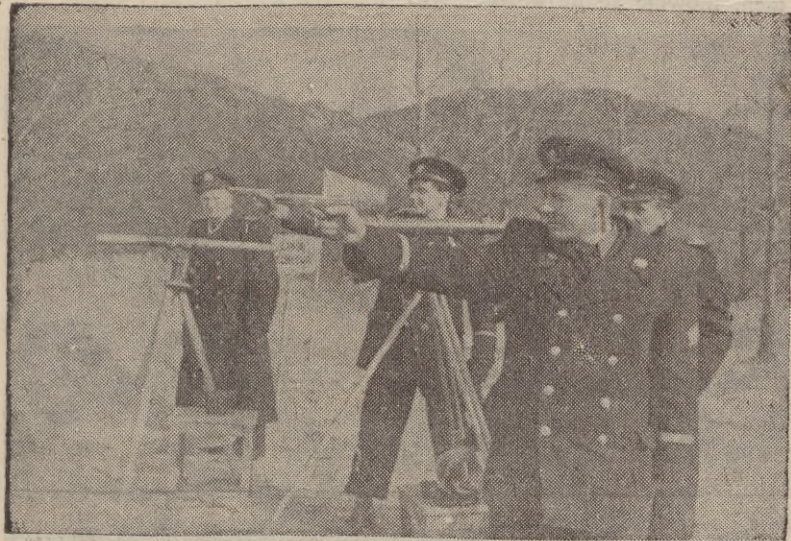
Zespół nauczycieli przygotuje na dzień 18 kwietnia audycję radiową w wykonaniu szkolnego zespołu artystycznego. Młodzież postanowiła walczyć o obniżenie do minimum w ciągu bieżącego roku szkolnego ilości stopni niedostatecznych.

Drużyna parowozowni Gdańsk — Zaspą dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta oraz święta 1 Maja zobowiązały się wykonać naprawę rewizyjną parowozu TKW-1 w ciągu 6 dni i w ciągu kwietnia wykonywać bieżące naprawy parowozów we własnym zakresie. Wprowadzenie nowych metod naprawy przyniesie w kwietniu ponad 15 tys. złotych oszczędności.

Ogółem drużyny parowozowe Zaspą wygospodarują w realizacji zobowiązań 19.668 zł.

Na uroczystej masówce w parowozowni głównej w Gdyni liczne zobowiązania na cześć 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta podjęły drużyny parowozowe. M. in. maszynista Królikiewicz w imieniu swego zespołu zobowiązał się w ciągu kwietnia zaoszczędzić 15 ton węgla oraz spalić 5 ton leszu. W ślad za nim poszły inne drużyny parowozowe, zobowiązując się do zmniejszenia zużycia węgla na ogólną sumę 38.000 zł.

Bednarze Gdańskich Zakładów Przemysłu Drzewnego Nr 1 na zgromadzeniu, poświęconym 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta, postanowili wykonać ponad plan 50 dębowych beczek 200-litrowych. Ob. ob. Klajn i Lewandowski ze ślusarni zobowiązali się wyremontować tory, łączące na terenie zakładów oraz przyspieszyć naprawę uszkodzonych maszyn. Zobowiązania te przyniosą 2.724 zł oszczędności.



Zespół oficera Zielińskiego zajął w strzelaniu z pistoletu TT I miejsce. Strzelcy tego zespołu w roku ubiegłym zdobyli również I miejsce. Na zdjęciu: Zespół oficera Zielińskiego na strzelnicy. Pierwszy z brzegu strzela bosmanmat pchor. Wolczacki, wicemistrz Mar. Woj. w strzelaniu z pistoletu TT na rok 1952.



## Z życia organizacji partyjnych

## Systematycznie troszczyć się o wzmocnienie dyscypliny wojskowej

Organizacja partyjna, której sekretarzem jest tow. Adamczyk znacznie poprawiła swoją pracę w okresie sprawozdawczym. Zarówno z referatu sprawozdawczego jak i z dyskusji wynika, że członkowie tej organizacji partyjnej biorą aktywny udział w pracy partyjnej, że służą za przykład w szkoleniu bojowym i politycznym, że podnoszą swój poziom ideologiczny.

— Członkowie partii — to moja trwała podpora w nauczaniu i wychowywaniu stanu osobowego — mówi dowódca jednostki w czasie dyskusji.

— Osobistym przykładem, partyjnym słowem mobilizują oni marynarzy do wzorowego wypełniania zadań bojowych i podwyższania poziomu dyscypliny wojskowej.

Trzeba stwierdzić, że podstawowa organizacja partyjna wydatnie pomagała dowódcy jednostki w podnoszeniu autorytetu młodych dowódców.

Dyskusja na zebraniu sprawozdawczym - wyborczym wykazała iż towarzysze rozumieją, że walczą o wzmocnienie autorytetu dowódców tzn. przede wszystkim podwyższanie poziomu dyscypliny wojskowej, wychowanie marynarzy w duchu świadomego wypełniania obowiązków i bezwzględnie przestrzegania wymogów regulaminów i rozkazów dowódców.

W okresie sprawozdawczym członkowie partii pomagali dowódcy we wzmocnieniu dyscypliny wojskowej. W referacie sprawozdawczym sekretarz organiza-

cji partyjnej mówił, jak organizacja partyjna przeprowadzała tę pracę. Np. członek partii tow. Wawro w gawędzie pt. „Miłość i przywiązanie do dowódców“ wyjaśnił marynarzom, że dowódca w naszym wojsku jest oddany głębokim zaufaniem przez naród i ponosi pełną odpowiedzialność za wyszkolenie i wychowanie podwładnych. Tow. Wawro mówił dalej, że dowódca wychowuje świadomych, znających bardzo dobrze swoje obowiązki marynarzy, zawsze gotowych mężnie i ofiarnie bronić swojej Ludowej Ojczyzny.

Jednym z ważnych zadań w pracy organizacji partyjnej jest wyrabianie u marynarzy miłości do dowódców, wpajanie im przekonania, że dokładne i natychmiastowe wykonywanie rozkazów dowódców jest konieczne, gdyż rozkazy te są rozkazami Ojczyzny. Agitator tow. Konieczny przeprowadzał m. in. z marynarzami pogadankę na temat „Rozkaz dowódcy — rozkazem Ojczyzny“, opowiadając słuchaczom, jak to żołnierze I i II Armii wykonywali rozkazy swoich dowódców, jak ryzykując życiem, osłaniał ich w boju oddając nawet za nich życie. Tow. Konieczny przytoczył też przykład wzorowego wypełniania rozkazów z terenu jednostki. Pogadanka ta w poważnym stopniu przyczyniła się do likwidacji pojawiających się u niektórych marynarzy wykroczeń dyscyplinarnych.

Cała praca organizacji partyjnej nad umocnieniem wojskowej dyscypliny jest w ostatnim okre-

się czasu prowadzona nieprzerwanie i wynika z zadań, jakie postawił dowódca przed organizacją partyjną. Analizując na zebraniu sprawozdawczym - wyborczym przodownictwo członków i kandydatów partii w dyscyplinie dowódca doszedł do wniosku, że należy w dalszym ciągu stosować środki do dalszego umocnienia autorytetu podoficerów. Na tę okoliczność zwrócił on uwagę nowo wybranym władzom partyjnym.

W referacie sekretarza i dyskusji zostały przytoczone przykłady wzorowego pełnienia służby oraz zostali poddani krytyce tow. Brejli, tow. Czopnik, którzy dopuścili się naruszenia zasad dyscypliny. Członkowie partii mówili w swych wystąpieniach, że niektórzy towarzysze, sami zdyscyplinowani, nie zwracają należytej uwagi na naruszanie porządku wojskowego przez bezpartyjnych, że nie przeprowadzają z nimi pracy agitacyjnej - wyjaśniającej, aby nie dopuścić w przyszłości do podobnych wypadków.

Nowo wybrany komitet podstawowej organizacji partyjnej którego sekretarzem został tow. Adamczyk będzie jeszcze w większym stopniu i skuteczniej pomagać dowódcy w walce o podniesienie poziomu dyscypliny. Praca dowódcy przy pomocy podwładnych przyczyni się do podniesienia gotowości bojowej jednostki.

St.

## Podnosi się poziom WF i sportu

## Będziemy zawsze walczyć o umasowienie sportu w jednostkach

„Pierwsze miejsce w ogólnej punktacji Spartakiady Marynarki Wojennej oraz puchar przechodni otrzymuje zespół oficera Grechuty“.

Wypełniona po brzegi hala sportowa, gdzie odbywała się Spartakiada Marynarki Wojennej zabrzmiiała burzą oklasków. Ocy wszystkich obecnych na sali marynarzy, podoficerów, oficerów i zaproszonych gości kierują się ku zwycięzcom stojącym na pierwszym honorowym miejscu, ku ob. ŻURAWLEWEJ i LEWANDOWSKIEJ, bosmanmatowi SZYMANSKIEMU i st. mar. JACKIEWICZOWI, st. bosmanowi MENKALOWI i mar. GROCHOWSKIEMU, of. GRECHUCIE i mar. DĘBSKIEMU, którzy najwięcej przyczynili się do tego, by zespół zajął pierwsze miejsce w Spartakiadzie Marynarki Wojennej.

Wśród nagrodzonych dyplomami i innymi upominkami widzimy: bosmanmata HENRYKA SZYMANSKIEGO — mistrza Marynarki Wojennej w boksie, w wadze półciężkiej.

Bosmanmat HENRYK SZYMANSKI zaraz po wstąpieniu do Marynarki Wojennej zaczął walczyć w naszym klubie sportowym „Flota“. W 1949 roku zdobył pierwsze mistrzostwo Marynarki Wojennej, a w roku 1950 mistrzostwo Wojska Polskiego i obecnie mistrzostwo Marynarki Wojennej w wadze półśredniej.

Bosmanmat HENRYK SZYMANSKI, to nie tylko bezkonkurencyjny bokser wagi półciężkiej. Ćwiczy się on również systematycznie w szermierce, w szabli i bagnecie i pomimo, że w tych dyscyplinach sportu nie wypadł w obecnej Spartakiadzie najlepiej, zapowiada się na dobrego szermierza. Bosmanmat SZYMANSKI doskonale rozumie, że ciężka fizyczna jest dźwignią sukcesów wyszkole-

niowych i pomaga w podnoszeniu gotowości bojowej, dlatego też nie tylko sam przoduje w sporcie i wychowaniu fizycznym, lecz walczy o umasowienie sportu w swej jednostce. W tym celu organizuje przy pomocy dowódcy i aparatu partyjno - politycznego kółko sportowe, którego jest kierownikiem.

Bosmanmat SZYMANSKI jako mistrz Marynarki Wojennej w boksie popularyzuje tę dziedzinę sportu w swej jednostce oraz wciąga do jej uprawiania coraz to nowych marynarzy. Tak np. do pododdziału przybył mar. DĘBSKI, który dotychczas w ogóle nie zajmował się boksami. Obecnie przy korzystaniu z pomocy i wskazówek bosmanmata SZYMANSKIEGO jest dobrym bokserem.

Bosmanmat Henryk Szymański mówi: „Teraz po II Spartakiadzie Marynarki Wojennej będziemy jeszcze więcej pracować nad rozwojem sportu w naszej jednostce, jeszcze więcej będziemy walczyć o jego masowość“.

Z wielką uwagą i zainteresowaniem śledzili marynarze w czasie Spartakiady popisy gimnastyczne kobiet, naszych młodych zawodniczek, takich, jak kol. LEWANDOWSKA — dwukrotna Mistrzyni Marynarki Wojennej, mistrzyni Wojska Polskiego na 1951 r. w III klasie, kol. KARMOLIŃSKA, HULEWICZ i WARZO, które zdobyły w trzeciej klasie trzy pierwsze miejsca.

Kol. WARZO zdobyła w obecnej Spartakiadzie Marynarki Wojennej trzecie miejsce. Jest to młoda zawodniczka, niedawno dopiero zaczęła uprawiać gimnastykę. Wykazuje jednak wielki zapal i silną

wolę w przełamaniu wszystkich trudności. Postanawia ona poprzez systematycznie przeprowadzane treningi zająć w następnej Spartakiadzie Marynarki Wojennej jedno z czołowych miejsc. Jej ambicja, prawdziwe młodzieńcze umiłowanie sportu, daje nam gwarancję, że kol. WARZO postanowienie swoje zrealizuje.

Duży udział kobiet w Spartakiadzie wykazuje, że sport u naszych pracowników cywilnych przybiera charakter masowy.

Sportowcy nasi — uczestnicy Spartakiady Marynarki Wojennej widzą swoje duże osiągnięcia w umasowieniu sportu, widzą oni jednak i braki, dlatego też po przybyciu do jednostek będą jeszcze więcej walczyć o upowszechnienie i umasowienie sportu — staną się jego pionierami w jednostkach Marynarki Wojennej. Drogowkazem w tej pracy będzie im rozkaz Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, który mówi:

„...Polska zmierzająca do socjalizmu winna być krajem zdrowych i mocnych ludzi, radujących się życiem, którym wychowanie fizyczne i sport wyrobią siłę woli, oporną i odwagę, wytrzymałość na trudy i umiejętność zespołowego życia i wysiłku, ludzi przygotowanych do pracy dla Ludowej Ojczyzny i do obrony w razie potrzeby jej granic...“

(m)

## Sprostowanie

Do artykułu: „Nowi mistrzowie Marynarki Wojennej w boksie“ z nr 70(412) wkraśli się błąd. W trzeciej szpalcie, koniec trzeciego akapitu winien brzmieć: „Sędzia liczy do „8“ — nie wstaje. Szymański pomaga mu wstać i odprowadza do rogu. SZYMANSKI zwycięża przez k.o.“

## Spartakiada Marynarki Wojennej zakończona

Onegdaj zakończona została wiosenna Spartakiada Marynarki Wojennej, w czasie której reprezentanci wszystkich oddziałów walczyli o zaszczytny tytuł mistrza Marynarki Wojennej. Szlachetna walka trwała przez pięć dni, a jej wynikiem są nowi mistrzowie Marynarki Wojennej na rok 1952 w następujących dyscyplinach: w boksie i szermierce, w gmnastyce mężczyzn i kobiet, w podnoszeniu ciężarów oraz w strzelectwie mężczyzn i kobiet.

Przebieg Spartakiady i osiągnięte przez marynarzy - sportowców wyniki są świadectwem poważnego wysiłku, włożonego przez nich w umasowienie wychowania fizycznego i sportu wśród marynarzy poszczególnych oddziałów. O poważnym kroku naprzód, jaki zrobiono w tym kierunku w ciągu minionego roku, świadczy najlepiej ilość zawodników. Podkreślił to w swoim przemówieniu Zastępca Dowódcy Marynarki do spraw politycznych. Osiągnięte sukcesy wskazują na wzrost zainteresowania

z nich jest świadomość naszych marynarzy, podoficerów i oficerów i właściwe ocenianie poważnej roli sportu w służbie i szkoleniu marynarza.

Zastępca Dowódcy do spraw politycznych wskazał na obowiązek, ciążyący na każdym sportowcu: obowiązek przekształcenia każdego okrętu i oddziału w aktywny, tętniący życiem ośrodek sportowy. Na zakończenie swego przemówienia Zastępca Dowódcy życzył z całego serca reprezentacyjnej drużynie Marynarki Wojennej, która weźmie udział w drugiej części Spartakiady Zimowej Wojska Polskiego oraz wszystkim uczestnikom kończącej się Spartakiady Marynarki Wojennej dalszych sukcesów w ich działalności sportowej.

Gdy przebrzmiały okrzyki na cześć nowych mistrzów Marynarki Wojennej i na cześć opiekuna sportu wojskowego, Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, na podium zwycięzców zaczęli stawać kolejno najlepsi sportowcy i najlepsze zespoły, którym



Na zdjęciu zespół oficera Grechuty, który zdobył zespołowo I miejsce w Spartakiadzie Ludowej Marynarki Wojennej w czasie przemówienia Zastępcy Dowódcy Marynarki Wojennej do spraw politycznych.

oddziałów zagadnieniem masowości sportu.

Szczególnie poważny krok naprzód sportowcy nasi zrobili w szermierce, w podnoszeniu ciężarów i strzelectwie kobiet. Obecne wyniki są lepsze od szesnastorocznych a w podnoszeniu ciężarów zdobyto trzy nowe rekordy Marynarki Wojennej.

Stojący w zwartych szeregach sportowcy z uwagą słuchali słów Zastępcy Dowódcy Marynarki do spraw politycznych. Słowa te przenikały im głęboko do serca, wskazując drogę w ich dalszej pracy nad umasowieniem wychowania fizycznego i sportu w oddziałach, dalszą drogę w ich walce o podniesienie gotowości bojowej tych oddziałów.

Zastępca Dowódcy Marynarki Wojennej wskazał również na źródła osiągniętych sukcesów, na źródła rozwoju sportu w oddziałach, mówiąc że najważniejszym

Dowódca Marynarki Wojennej wręczył cenne nagrody i dyplomy uznania.

Zebrani w hali sportowcy i rzęsz widzów - marynarzy, podoficerów i oficerów oraz ich rodzin nagradzali rzesistymi brawami ukazanie się każdego nowego mistrza czy mistrzyni. Z radością i dumą przyjmowali sportowcy nagrody i dyplomy z rąk Dowódcy Marynarki Wojennej. Na twarzy każdego z nich widać było nie tylko powagę ale i świadomość zadań, jakie ich czekają po powrocie do oddziałów. Nasi sportowcy na pewno z honorem wykonają te zadania a jeszcze liczniejszy, jeszcze bardziej masowy udział zawodników w Letniej Spartakiadzie Marynarki Wojennej będzie tego najlepszym dowodem.

Na zakończenie Zespół Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej wystąpił z koncertem.



Zespół oficera Grechuty zdobył w zakończonych onegdaj Spartakiadzie I miejsce. Między innymi zespół strzelecki kobiet z ob. Żurawlewa na czele zdobył I miejsce w strzelaniu z kbks kobiet, a ob. Żurawlewa została mistrzynią Marynarki Wojennej w strzelaniu z kbks kobiet, pokonując szesnastoroczną mistrzynię ob. Sobolew. Na zdjęciu drużyna strzelecka of. Grechuty na stanowiskach. Pierwsza z brzegu (stanowiska 2) strzela ob. Żurawlewa.



## Głosy w dyskusji O PROJEKCIE KONSTYTUCJI

JANINA ZIENTARSKA

pracownik cywilny Marynarki Wojennej

Nie przymieram więcej już głodem ja, ani moje rodzeństwo, jak to miało miejsce przed 1939 rokiem za rządów sanacyjnych. Ojciec mój był wówczas bezrobotny, a jeśli pracował to ciężko i dorywczo. Był okres, kiedy ciężko poparzony kwasem siarkowym trzeciego dnia po rozpoczęciu pracy sezonowej w fabryce drożdży, długo leżał chory.

Matka musiała ciężko pracować jako pracznia w koszarach wojskowych, mimo że była w ciąży. Nie było wówczas ochrony dla kobiet i urlopów macierzyńskich. Mogła jedynie usłyszeć „haruj babo, nic ci się nie stanie” z ust pana sierżanta czy kwatremistrza.

Cieszyliśmy się wszyscy, kiedy matka późnym wieczorem wróciła z pracy, przynosząc nam w hańce trochę wojskowej zupy. Zimą nie było czym mieszkanie ogrzewać, a nawet nie było przy czym ugotować skromnej stawy. Nie trzeba było mówić dwóm moim starszym braciom i mnie że należy iść na śmietnisko i zbierać tzw. „gruzu”. Letnią porą gdy już dojrzały warzywa i zboże, wczesnym rankiem szliśmy wszyscy na „kłosy”. Dość nas tam często nahaj „pana rządzący”.

Tylko nęda i głód towarzyszyły wówczas naszemu życiu.

Jakże dzisiaj jest inaczej! Nie tylko ojciec znalazł stałe zatrudnienie, znalazły je także setki tysięcy ludzi, przed wojną bezrobotnych.

Nie z nieba nam to przyszło. Przyniosła nam to Armia Radziecka, wyzwolicielka naszej Ojczyzny, przyniosła nam to Wojsko Polskie, biorące swój początek w Związku Radzieckim a wraz z wojskiem nasz rząd robotniczo - chłopski, który twarzą ujął władzę w swe ręce.

Jak inaczej wygląda dzisiaj życie naszej rodziny! Ojciec pracuje jako robotnik w tartaku. Jego zarobek wystarcza całkowicie na utrzymanie matki i dwóch braci

pozostających na jego utrzymaniu.

Najstarszy brat po odbyciu służby w Wojsku Ludowym, skierowany został do pracy w aparacie partyjnym i obecnie jest kierownikiem wydziału organizacyjnego Komitetu Powiatowego PZPR w Tczewie.

Drugi brat po odbyciu służby w Ludowej Marynarce Wojennej, znalazł zatrudnienie w PLO i dziś pływa na s/s „Gopło”, będąc tam sekretarzem organizacji partyjnej. Nawet siostra, która na skutek wojny została kaleką, dziś pracuje jako szwaczka w Spółdzielni Inwalidów, będąc przy tym przodownicą pracy.

Jeden z moich młodych braci uczęszcza do liceum ogólnokształcącego i po jego ukończeniu ma zamiar pójść na chirurgię. Najmłodszy zaś uczęszcza jeszcze do szkoły powszechnej, dodatkowo pobiera naukę w szkole muzycznej, gdyż w tym kierunku zdradza zamiłowanie.

Mąż mój, to eweł Oficerskiej Szkoły Prawniczej. Cieszę się, że przez swoją pilną naukę w szkole na swoim odcinku pracy przyczynia się do ugruntowania praw klasy robotniczej i budowy ustroju bez wyzysku człowieka przez człowieka.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest zwierciadłem tych wszystkich przemian i osiągnięć jakich Władza Ludowa i nasza partia dokonały w ciągu 7 lat istnienia Polski Ludowej.

Czytając projekt, punkt po punkcie porównywałam stosunki panujące przed 1939 rokiem z obecnymi i stwierdziłam, że na wszystkich odcinkach nasze życie bardzo się zmieniło.

Władza należy do ludu, lud rządzi. Lud nie dopuści już nigdy do tego, aby władza przeszła w ręce obszarników i kapitalistów. Jesteśmy pewni całkowitego zwycięstwa, bo z nami jest olbrzymi obóz ludzi walczących o pokój na całym świecie z Wielkim Związkiem Radzieckim na czele.

### Z pomocą Radom Świetlicowym

## Przed 5 rocznicą śmierci gen. Świerczewskiego

Jak wykorzystać zbiorek pt. „Strofy o gen. Świerczewskim”

Na dzień 28 marca, przypada 5 rocznica śmierci gen. broni Karola Świerczewskiego, bohatera znad Ebro i Nysy, jednego z twórców Ludowego Wojska Polskiego, B. downicznego Polski Ludowej, członka Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej. W związku z rocznicą śmierci gen. broni Świerczewskiego należy zorganizować wieczornice.

W części artystycznej należy wykorzystać materiały ze zbiorów: „Strofy o generale Świerczewskim” Wyd. MON 1952 r., oraz „Serce narodu” Wyd. MON 1952 r.

Materiały ze zbiorów wykorzystać można w sposób następujący:

zespół artystyczny może opracować montaż z recytacji i pieśni zawartych w zbiorze, uzupełniając go pieśniami robotniczymi i wojskowymi. Utwory należy dobierać w ten sposób, by treścią swoją przedstawiały nam życie i walkę gen. Świerczewskiego;

wybrać jeden z poematów, opracować jako recytację zespołową ilustrowaną pieśniami ze zbiorów, rewolucyjnymi pieśniami robotniczymi i wojskowymi oraz podkładem muzycznym zaczerpniętym z melodii pieśni;

opracować specjalną audycję dla radiowęzła jednostki, wykorzystując materiały ze zbiorów oraz płyty z nagranymi pieśniami o gen. Świerczewskim. Do współpracy należy wciągnąć zespoły artystyczne, chórowe, muzyczne oraz recytatorów.

### Rozmawiamy o projekcie Konstytucji

## O wolności sumienia i wyznania

Artykuł 70 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej głosi między innymi: „Polska Rzeczypospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania. Kościół i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne. Nie wolno zmuszać obywateli do niebrania udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych. Nie wolno też nikogo zmuszać do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych”.

Te słowa projektu Konstytucji naszej Ludowej Ojczyzny utrwalają i gwarantują obywatelom pełną swobodę praktyk i wierzeń religijnych, oraz zapewniają kościołowi i duchowieństwu całkowitą swobodę wykonywania swoich obrzędów religijnych.

Zgodnie z realizowaną w Polsce Ludowej zasadą wolności sumienia i wyznania o czym mówi 70 art. projektu Konstytucji, że sprawa wierzeń religijnych jest sprawą prywatną, wszyscy obywatele, niezależnie od tego, czy są wierzący czy też niewierzący mają zupełnie równe prawa we wszystkich dziedzinach naszego życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. W naszej ludowej Ojczyźnie nie ma podziału na ludzi wierzących i niewierzących. Takiego podziału chcieliby dokonać wrogowie Polski Ludowej aby móc łatwiej szkodzić naszemu pokojowemu budownictwu. Istnieje u nas natomiast jedyny podział na ludzi pracy i na wyzyskiwaczy.

W sprawach religijnych nasze państwo stoi na stanowisku, że to czy kto chce chrzczyć dziecko w kościele, chować zmarłego z obrzędami kościelnymi (cerkiewnymi itp.), brać ślub kościelny lub posyłać dziecko uczące się w szkole na lekcje religii czy też nie, we wszystkich tych wypadkach decydują sami obywatele. Mówi o tym również projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który podkreśla, że nie wolno nikomu na tym odcinku zabraniać obywatelom czynności religijnych ani też zmuszać do tych czynności, oraz zabrania obrażać kogokolwiek z wyżej wymienionych powodów. „Szerzenie nienawiści — głosi artykuł 69 ust. 2 — lub pogardy, wywołanie waśni albo poniżanie człowieka ze względu na różnicę narodowości, rasy czy wyznania jest zakazane”.

Kto dopuszcza się tych przestępstw jest karany w myśl obowiązującego dekretu z 1949 roku o ochronie wolności sumienia i wyznania.

Przypomnijmy sobie dla porównania jak przedstawiała się

sprawa wolności sumienia i wyznania w Polsce przedwrześniowej. Konstytucja Polski z dnia 17 marca 1921 roku mówiła o wolności sumienia i wyznania ale... tylko mówiła. Ta burżuazyjna „wolność sumienia i wyznania” dopuszczała na przykład w stosunku do małoletnich — aż do ukończenia 21 roku życia — przymus w czynnościach i obrzędach religijnych. Nakazywała obowiązkową naukę religii w szkołach dla młodzieży aż do lat 18-tu nie licząc się wcale z wolą rodziców czy opiekunów. Szczególnie dotkliwie doznawali „dobrodziejstw” tej burżuazyjnej „wolności sumienia i wyznania” ludzie młodzi wstępujący w związek małżeński. Wielu z nich kończyło często samobójstwem, gdyż kościół, w którego rękach w zasadzie skupiało się prawo udzielania ślubów czynił na tym odcinku to co mu się podobało. Do czego to doprowadzało, mówi o tym przykład, który przytacza eweł Pałka: „Młoda dziewczyna w jego miejscowości — pisze eweł Pałka — chciała wyjść za mąż za człowieka niewierzącego i pomimo, że się wzajemnie kochali nie mogli uzyskać prawnego związku małżeńskiego, który zależał wtedy od proboszcza. Wypadek ten skończył się tragicznie, gdyż oboje młodzi ludzie otruili się”.

To co opisuje eweł Pałka jest tylko fragmentem wielu nieszczęść i gwałtów, które świadczyły o tem, że głoszona w konstytucji Polski przedwrześniowej „wolność sumienia i wyznania” była w rzeczywistości brutalną przemocą i niewolą dla wielu obywateli. Pamiętają bardzo dobrze szczególnie nasi rodzice jak to prowadził się w Polsce przedwrześniowej wścieklą nagonką na ludzi bez wyznania i przeciwko tym, którzy nie zawsze chcieli dzielić zdanie kościoła. Ludzi tych nazywano publicznie herezykami, przestępcami, itp. Szkalowano ich w prasie i w szkołach potępiano z ambon, rzucano klątwy, usuwano z pracy.

W Polsce Ludowej stan taki jest nie do pomyślenia. Wolność sumienia i wyznania jaka istnieje u nas od pierwszej chwili powstania naszego Ludowego Państwa nie może być jednak nadużywana dla celów wrogich, godzących w interesy naszej Ojczyzny. Projekt Konstytucji stwierdza wyraźnie, że „nadużywanie wolności sumienia i wyznania dla celów godzących w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest karane” (art. 70 ust. 3). Obojętnie kto by to nie był, ksiądz czy biskup, siostra zakonna, żyd czy katolik, ewangelista czy modysta, jeśli jego działalność religijna przeplata się z

wrogą robotą skierowaną przeciwko władzy ludowej jest surowo i bezwzględnie karany.

Z zagadnieniem wolności sumienia i wyznania w Polsce Ludowej, łączy się ściśle sprawa oddzielenia kościoła od państwa. Oddzielenie kościoła od państwa oznacza, że kościół nie jest instytucją państwową, że nie bierze on udziału w rządzeniu państwem, że kościół, duchowieństwo i wierzący mają na odcinku religijnym całkowitą wolność i niezależność. Ze kościół rządzi się własną, kościelną administracją i że Państwo nie wtrąca się w wewnętrzne sprawy kościoła, w jego prawa i organizację. Oddzielenie kościoła od państwa oznacza wreszcie utwierdzenie przez Konstytucję tego, co już istnieje w Polsce, podkreślenie w najważniejszym dokumencie naszego kraju, że sprawy kościelne to jedno, a sprawy państwowe — to co innego.

W Polsce przedwrześniowej tak nie było. Kościół wtrącał się do spraw państwowych, księża i biskupi do spółki z obszarnikami i fabrykantami zajmowali się ze szkodą dla Polski rządami w kraju itp.

Rządy przedwrześniowe Polski wiązały nasz kraj poniżającymi, uciążliwymi i szkodliwymi umowami z Watykanem, uzależniały Polskę od polityki państwa watykańskiego występującego się „największym wrogiem narodu polskiego — Hitlerowi i jego wspólnikom, a dziś występującego się amerykańsko - angielskim imperializmem i ich slugom — Adenauerowi i innym śmiertelnym wrogom Polski Ludowej. Wiemy przecież, że Watykan nie uznał Polski Ludowej, zerwał z nami wszelkie stosunki, nie uznał naszych ziem zachodnich, szuje przeciwko nam odwetowców z Niemiec zachodnich.

Słowa projektu Konstytucji mówiące, że kościół oddzielony jest od państwa, stwierdzają więc fakt, że polityka naszego państwa i prawa naszego państwa nie mogą i nie będą zależeć od kościoła i od Watykanu, a zależą i będą zależeć od interesów i woli narodu polskiego.

Tak oto przedstawia się sprawa wolności sumienia i wyznania w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o czym mówi projekt Konstytucji, którą omawia, którą tworzy cały naród polski budujący pod kierownictwem PZPR i Jej Przewodniczącego Prezydenta RP Bolesława Bieruta swoje lepsze jutro — socjalizm.

## Co widział i słyszał st. mar. Kałużny w czasie pobytu na urlopie w rodzinnym mieście

Kiedy w 1950 roku odchodziłem do wojska w moim mieście — Piotrkowie Trybunańskim, budowano wielki kombinat włókienniczy. Mieszkając blisko tej budowy widziałem, jak powstawały pierwsze fundamenty tego wielkiego kombinatu. Gdy przyjechałem po 16 miesiącach, to nie mogłem rozpoznać co się zrobiło na tych polach, gdzie kiedyś były piaski i łąki. Teraz wyrosły wielkie hale i budynki mieszkalne. Skorzystawszy z zaproszenia kierownictwa poszedłem zwiedzić fabrykę.

W jednej z hal przy maszynie stoi młoda zetempówka, kol. Wacława Radomiak. Wyrabia ona 105 proc. normy. W rozmowie z kol. Radomiak, dowiedziałem się że pracuje na nowych maszy-

nach, które otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego.

„Maszyny ze Związku Radzieckiego — odpowiada — są bardzo dobre i na tych maszynach można pracować i osiągać dobre wyniki. Mamy również maszyny z Anglii, ale te maszyny są nietrwałe, często trzeba przerywać pracę, bo są defekty”.

Kol. Radomiak jest przodownicą pracy, ale udziela się ona również pracy społecznej i bierze czynny udział w pracy ZMP. Obok jej maszyny pracuje kol. Helena Zahar, córka małorolnego chłopca.

„Przed wojną — opowiada o swym życiu — ojciec mój miał 3 morgi ziemi, a była nas liczna rodzina. Ojciec mój często pracował u bogacza, aby mógł wyżywić

konia celem uprawienia ziemi własnej. Po wyzwoleniu ojciec mój dostał ziemię i konia, i wtedy zaczęło się nowe życie. Obecnie projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej daje nam duże możliwości do nauki i społecznego awansu. Daje to, że kobiety na równi z mężczyznami mają prawo tak do pracy jak i do wypoczynku”.

„Do naszej fabryki — dodaje kol. Radomiak — przyjechali komсомольcy, którzy ucza nas pracować na nowych maszynach, udzielają pomocy w organizacji pracy świetlicowej, ucza nas jak osiągać wysokie normy jakościowe i ilościowe, w każdej trudnej chwili zawsze służą pomocą”.

st. mar. Marian Kałużny



# PRZEGLĄD WYDARZEŃ

„Zaręczam wam, że jesteśmy równie dobrze przygotowani w dziedzinie biologii, chemii jak i radiologii” — mówił 17 marca 1950 roku Louis Johnson, b. amerykański minister wojny.

W miesiąc później, 18 kwietnia 1950 roku, gen. Anthony C. Macauliffe, szef wydziału chemicznego w armii amerykańskiej, w przemówieniu wygłoszonym w Detroit stwierdził, że USA wydają rocznie 12 milionów dolarów na badania w dziedzinie przygotowania wojny bakteriologicznej.

W wywiadzie udzielonym w 1950 r. dziennikowi „New York Times” zapytany o przygotowania do wojny bakteriologicznej gen. Alding White oświadczył wręcz: „Mamy najlepszych uczonych, którzy pracują nad tym problemem”.

## LUDOBÓJCZY

W 1950 roku, jak i w latach poprzednich amerykańscy imperialiści pracowali nad przygotowaniem broni bakteriologicznej. Dziś ją stosują w Korei, w Chinach. Pragną przy pomocy pechli żarzących dżumą czy cholera przechręcić szalę zwycięstwa na swoją stronę.

W latach 1944—45 Hitler, czując, że klęska jego jest nieuchronna, gorączkowo przygotowywał się do użycia broni masowej zapłaty. Jego amerykańscy następcy, widząc, że nie są w stanie ujarzmić narodu koreańskiego, postępują podobnie jak Hitler. Z tą jednak różnicą, że prześcignęli hitlerowskich ludobójców, gdyż zbrodnicze plany wprowadzili w czyn.

W Korei dokonują się bestialstwa, jakich nie zna historia. Wojna bakteriologiczna, na którą nigdy nie poważył się Hitler, nawet wtedy, gdy los jego był już przesądzony, jest jakże wymownym dowodem, że amerykańscy imperialiści za wszelką cenę nie chcą dopuścić do zawieszenia broni w Korei. Biorą udział w rokowaniach w Panmunđon, bo nie mogą ich zerwać w obawie przed gniewem narodów. Ale w tym samym czasie stosują broni bakteriologiczną i według wzorów hitlerowskich dokonują masowych masakr koreańskich i chińskich jeńców wojennych. Pod sztandarem Organizacji Narodów Zjednoczonych, na wyspie Kożedo zamordowano 60 ósmego jeńca.

## MUSZA MANEROWAC

Wydarzeniem, które sprawia dużo trudności amerykańskim imperialistom i ich hitlerowskim podopiecznym, jest radziecki projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami. W pierwszych dniach po opublikowaniu projektu radzieckiego reakcyjna prasa mocarstw zachodnich, ograniczyła się do nic nie znaczących wzmianek. Postawa ta na dłuższą metę była niemożliwa. Projekt radziecki zbyt szerokim echem odbił się we wszystkich krajach, a przede wszystkim w samych Niemczech oraz w tych krajach, którym bezpośrednio zagrożą odradzany hitlerowski Wehrmacht i remilitaryzacja Niemiec zachodnich przez amerykańskich imperialistów. Nawet reakcyjne pismo zachodnio-niemieckie „Deutsche Zeitung und Wirtschafts Zeitung” zmuszone było przyznać, że „przeważająca część opinii publicznej naszego kraju (Niemiec — przyp. red.) nie zrozumiałaby nigdy, dlaczego by akcja radziecka nie miała być starannie zbadana”.

Ten nacisk opinii publicznej, znajduje odbicie również w prasie reakcyjnej innych krajów kapitalistycznych. I tak np. reakcyjny dziennik francuski „Combat” pisze: „Ocalenie pokoju jest nam droższe niż kariera Adenauera a nawet Eisenhowera. Trzeba zlikwidować zimną wojnę i rokować z Rosjanami”.

Postawa opinii publicznej wprowadza imperialistyczne koła rządzące w nie lada kłopot. Boński korespondent amerykańskiego dziennika „New York Herald Tribune” stwierdza wyraźnie, że wobec nastrojów panujących w krajach zachodnio-europejskich, „Waszyngton nie może pozwolić na odrzucenie wręcz propozycji radzieckiej”.

Chciałoby się pominąć milczeniem lub odrzucić propozycje radzieckie, ale nie można. I dlatego w kancelariach amerykańskiego, brytyjskiego i francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych łamią sobie głowy nad wyszukaniem tych czy innych kruczków dla odwołania rozmów nad traktatem pokojowym z Niemcami, nad sprawą zjednoczenia Niemiec, które wytraciłoby im z ręki możliwości użycia Niemiec dla przygotowania nowej rzezi światowej.

## WŁASCIWY CZŁOWIEK NA WŁASCIWYM MIEJSCU

Odbiciem ich planów jest działalność przeforsowanej przez amerykańską większość na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych komisji ONZ dla spraw wyborów ogólnoniemieckich. Zadaniem tej komisji ma być „zbadanie warunków przeprowadzenia wyborów w Niemczech”. Innymi słowy — ustawienia jeszcze jednej przeszkody na drodze do pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Dziennik „Die Neue Zeitung” pisał niedawno, że w skład tej komisji wchodzi „doświadczeni dyplomaci, którzy brali udział w Komisji Bałkańskiej ONZ” (jak wiadomo, osławiona „Komisja Bałkańska” — również twór amerykańskiego Departamentu Stanu — gros swych wysiłków poświęcała sprawie rozniecenia pożaru wojny na Bałkanach). Przewodniczącym komisji jest niejaki Christian Albertson, Islandczyk z zawodu lektor na dawnym hitlerowskim uniwersytecie berlińskim, z przekonania — faszysta, który w 1934 roku otrzymał z rąk Mussoliniego order „Rycerza Korony Włoskiej”. W latach późniejszych uprawiał on na rzecz Hitlera szpiegostwo na terenie Danii. W latach okupacji Danii przez wojska hitlerowskie Albertson usiłował na terenie Danii werbować agentów dla wywiadu Hitlera oraz bezskutecznie budzić nastroje sympatii dla okupantów hitlerowskich.

Pierwszymi słowami Albertsona po przyjeździe do Niemiec zachodnich było oświadczenie, że komisja, której jest przewodniczącym, musi otrzymać zezwolenie na wyjazd do Niemiec Republiki Demokratycznej. Szpiega hitlerowskiego ciągnie do starego zawodu. Cóż, ma on wymarzone kwalifikacje na urzędnika w służbie amerykańskich imperialistów.

Ale o tym, czy Niemcy mają być zjednoczone zdecyduje naród niemiecki. A wszystkie narody pragną, by w sercu Europy powstało zjednoczone, demokratyczne państwo niemieckie — czynnik pokoju i przyjaźni między narodami. Do tego celu zmierza projekt radziecki.

# SPORT

## Mistrzostwa szachowe Wojska Polskiego

(Od własnego korespondenta)

Drugie szachowe mistrzostwa Wojska Polskiego zostały rozpoczęte w dniu 18 marca br. w Warszawie. Uroczystego otwarcia mistrzostw dokonał Zastępca Szefa Domu Wojska Polskiego. W mistrzostwach tych biorą udział najlepsi szachiści, wyłonieni w eliminacjach, które odbyły się we wszystkich jednostkach Wojska Polskiego. Tytułu mistrza szachowego Wojska Polskiego bronić będzie oficer Pytlakowski.

Marynarkę Wojenną reprezentują zdobywcy pierwszego i drugiego miejsca w mistrzostwach szachowych Marynarki Wojennej: oficer Heinstein i oficer Malinowski.

Pierwszy dzień mistrzostw szachowych WP przyniósł następujące wyniki:

Beer pokonał w partii „sycylijskiej” Milejczaka, Heinstein wygrał obronę „indyjską” przeciw Gawrońskiemu.

Ratajczak uległ Piechowiczowi, Charzyński zremisował z Kubisem.

Mistrz WP Pytlakowski po ostrym ataku zdobył przewagę wieży i wygrał z Szalapaktem.

Pozostałe partie zostały odłożone.

W drugiej rundzie Sielwanow grając białymi „Gambitem królewskim” wygrał z Milejczakiem, Charzyński w obronie „sycylijskiej” stracił figurę i poddał partię Beerowi, Dąbrowski w obronie „Nimtzowicza” stracił skoczkę i przegrał partię z Konarzewskim, Malinowski w partii z Kanclerzewskim przekroczył czas i przegrał partię, Kędzia doprowadzając piona do linii przemiały zmusił do poddania się Szalapakę, mistrz Marynarki Wojennej Heinstein, grając białymi przeciwko mistrzowi WP Pytlakowskiemu wyszedł z debiutu z wyrównaną partią, uzyskując remisową końcówkę, jednak w dalszej grze popełnił błąd, który kosztował go piona. Partia ta została odłożona w sytuacji lepszej dla mistrza Pytlakowskiego.

Pozostałych partii nie dokończono i zostały odłożone w pozycji lepszej dla pierwszych, mając piona przewagi: Dronka — Gawroński, Ratajczak — Naruszewicz. W drugiej rundzie mistrzostw wycofał się oficer Kubis.

kpt. Jan Królikowski

## Jeszcze jedno zwycięstwo naszych piłkarzy

Ostatnio nasi piłkarze rozegrali mecz piłki nożnej z drużyną „Unii” Wejherowo.

W pierwszych minutach gry mieli przewagę goście, co spowodowało zdobycie pierwszej bramki przez drużynę „Unii”.

Była to ich pierwsza i ostatnia bramka, gdyż zawodnicy nasi rozpoczęli atak, któremu drużyna „Unii” nie była w stanie przeszkodzić w wyniku czego w szóstej minucie mar. KAPI strzela bramkę.

Inicjatywę przejmuje nasza drużyna a gra nieustannie toczy się pod bramką gości. Po strzale mata MILEWSKIEGO prowadzimy 2:1.

Drużyna „Unii” wzmaga tempo, przechodząc na naszą stronę boiska. Kilka niebezpiecznych strzałów grozi naszym bramkarzowi. Ten doświadczony bramkarz mat STANIA pokonuje wszelkie trudności. W ostatnich minutach przed przerwą strzał mata POREDY przynosi nam trzecią bramkę.

Po przerwie drużyna nasza wykała jeszcze lepszą technikę gry. Ostatnie dwie bramki zdobyli mat MILEWSKI i mat OKROJEK, ustalając wynik 5:1. Liczni sympatycy piłki nożnej burzliwie oklaskiwali zwycięstwo naszej drużyny.

st. bosman Jan Baranowski

## Przełamy klasę okrętów wojennych

# Ścigacze torpedowe

Było już zupełnie jasno, gdy hitlerowcy spostrzegli atakujące ich ścigacze radzieckie, toteż natychmiast otwarli do nich mordery ognia z całej posiadanej artylerii. Lecz radzieckie ścigacze nieustraszenie parły naprzód, otoczone ze wszech stron fontannami wody i hukiem rozrywających się pocisków.

Jeden z radzieckich ścigaczy postawił zasłonę dymną. Pod jej przykryciem pozostałe ścigacze podeszły do nieprzyjaciela i wystrzeliły torpedy. Zağrzmiały detonacje: to radzieckie torpedy dotarły do celu. Gdy hitlerowców

ogarnęła panika, dzielne radzieckie ścigacze skryły się powtórnie w zasłonie dymnej, aby przygotować następny atak, który również przeprowadziły pomyślnie.

W pewnej chwili, gdy brakło już torped, dwa radzieckie ścigacze omal nie wpadły na dużą pełnomorską barkę, załadowaną po brzegi czołgami. Moment decyzji i obydwa ścigacze natychmiast zaatakowały barkę. Krając wokół ostrzeliwały ją z działek i broni maszynowej, celując przede wszystkim na linię wodną. Pociski szybko przebijały cienkie blachy poszycia i barka zaczęła

tonąć. Upewniwszy się o sukcesie, ścigacze tak jak zaatakowały nagle, tak zeszyły z placu boju.

Odwadźni marynarze odnieśli wielkie zwycięstwo. Dwa duże transportowce, niszczyciel i pełnomorska barka motorowa załadowana czołgami, poszły na dno. Najważniejsze w tym sukcesie było jednak to, że hitlerowcy stracili wiele ludzi i sprzętu, zaniechali desantu, podczas gdy radzieckie ścigacze nie poniosły żadnych strat. Dowodzący wówczas zespołem starszy lejtnant Humanienko odniósł w czasie wojny wiele podobnych sukcesów. Dziś jest kapitanem 3-ciej rangi i Bohaterem Związku Radzieckiego.

Podobnie piękne zwycięstwo odniósł również radziecki ścigacz z Floty Oceanu Spokojnego. Nocą 10 sierpnia 1945 roku 6 ścigaczy torpedowych pod dowództwem kapitana lejtnanta Malika wdario się do portu Sejsiu i zaatakowało stojące tam jednostki japońskie, na które ładowały się ewakuujące się oddziały wojsko-

(5) we. Błyskawicznie przeprowadzony atak zakończył się pełnym sukcesem: 7 japońskich transportowców z wojskiem i materiałem wojennym spoczęło na dnie morza.

Tej samej nocy kapitan 3-ciej rangi Kazaczyński zaatakował trzema ścigaczami inną bazę japońską — Rasin. Zatopione tam zostały 4 transportowce, załadowane po brzegi i gotowe do wyjścia na morze. W ten sposób nieprzyjaciel stracił w ciągu jednej tylko nocy 11 jednostek ze sprzętem i materiałem wojennym, gdy radzieckie ścigacze torpedowe nie poniosły poważniejszych strat i wszystkie wróciły do bazy.

Władza radziecka wysoko oceniła odwagę i mistrzostwo wojenne marynarzy ze ścigaczy torpedowych, 36 marynarzy i oficerów z załóg tych małych i śmiałych okrętów otrzymało zaszczytny tytuł Bohatera Związku Radzieckiego a setki innych różne odznaczenia bojowe.

Koniec

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wyciągać.

Radzieckie ścigacze torpedowe odegrały w czasie Wielkiej Wojny Wyzwoleńczej bardzo ważną rolę. Te lekkie, zwrotne i szybkie jednostki przeprowadziły tysiące śmiałych, nie do odparcia ataków. Marynarze ze ścigaczy torpedowych rozslawili swe imię na wszystkich morzach Związku Radzieckiego wieloma wspaniałymi operacjami przeciw faszystowskiemu zaborcom. Wykazali swe bojowe mistrzostwo na Bałtyku i na Morzu Czarnym, na morzu Barentsa i na Oceanie Spokojnym.

Jako jeden z pierwszych radzieckich dowódców ścigaczy zasłynął w walkach z faszystami starszy lejtnant W. P. Humanienko. Pewnej lipcowej nocy 1941 roku jego cztery ścigacze patrolowały Zatokę Ryską. W pierwszych brząskach świtu Humanienko dostrzegł nieprzyjacielską eskadrę, której śmiało ruszył na spotkanie. Zawiał się nierówny bój między czterema małymi ścigaczami a 50 jednostkami przeciwnika.

Hitlerowska eskadra zbliżała się do radzieckiego brzegu z zadaniem wysadzenia desantu na skrzydle i tyłach Armii Radzieckiej. W skład eskadry wchodziło kilka dużych transportowców i pełnomorskich barek z ludźmi i sprzętem. Ochronę stanowiły niszczyciele, dozorowce i ścigacze torpedowe.



W chmurze wodnego pyłu, z rykiem potężnych motorów pędzą małe zwinne ścigacze do ataku.